

2-3

(44-45)

1991

akcent

literatura i sztuka • kwartalnik

teatr

MAGDALENA JANKOWSKA

Gry logiczne według Mrożka

*Dramat Otella na tym polega, że Otello był zazdrosny o Desdemonę niesłusznie. A jednak jego zazdrość była tak żywa, jak martwa stała się Desdemoną na skutek jego zazdrości. Prawdziwe uczucie oparte na nieprawdzie. Niezaprzeczalne coś ufundowane na niezaprzeczalnym niczym. Oto prawdziwy dramat*¹ — pisał Mrożek w jednym z *Małych listów*, które można uznać za autokomentarz do twórczości dramatycznej. Autora fascynuje „śledzenie absurdu w formułach myślowych, w postawach ludzkich, w praktyce życia społecznego”², analiza konsekwencji poddania się pseudoracjonalności i fałszywym koniecznościom a także ocena siły indywidualnych i społecznych wzmocnień. Toteż Mrożek celowo stwarza na scenie sytuacje absurdu, groteskowe, niebywale quasi-konflikty, żeby ułatwić wyobraźni widza odwołanie się do racjonalnej, historycznej konkretyzacji takiej czystej sytuacji, którą (...) w swojej sztuce wypracował, jak anatom, z rzeczywistości ludzkiej i społecznej³. W tak skonstruowanym modelu świata funkcjonują równie modeli bohaterowie wyposażeni w zdolność logicznego myślenia ograniczoną do umiejętności wyciągania wniosków z narzuconych przesłanek oraz w instynkt samozachowawczy⁴. Postaci te są tragiczne i komiczne jednocześnie, gdyż w teatrze Mrożka (...) nie bohater, poprzez akcję, określa swą sytuację, ale sytuacja — poprzez akcję — określa bohatera. Nie człowiek działa, ale człowiekiem działa „ono”⁵. Jest on niewolnikiem form, które sam współtworzy. W sankcjonowaniu owych schematów objaśniających rzeczywistość dopomaga rozumowanie paradoksalnie obnażające alogiczność świata. Rzeczywistość bowiem odznacza się brakiem jednolitego systemu zasad rządzących nią i sprzecznym porządkiem motywacyjnym. A jednak Mrożek nie rezygnuje z posługiwania się narzędziami logiki. Ale jakże przewrotne jest to ujęcie... Wszak podejmuje się go jeden z większych „szyderców”⁶. Za pośrednictwem wykreowanych przez siebie postaci uprawia on pewne gry, u podstaw których leży pojęcie „logika” — pojmowane jednak na kilka różnych sposobów. Bo przecież

„logika” to nauka o istocie prawdy i fałszu, teoria różnych typów rozumowań (dowodzenia, wnioskowania, wyjaśniania i uzasadniania), obejmująca również pewne zagadnienia techniki i metodologii pracy umysłowej oraz erystykę. Ale „logika” to także w potocznym rozumieniu tyle co „zdrowy rozsądek”. Ten zaś jest zespołem naszych przyzwyczajai i przyjętych konwencji. W życiu codziennym dosyć często za nielogiczne przychodzi uważać wszystko, co niezgodne z zakorzenionymi w świadomości pojęciami. A w wypadku konfliktu rozumu i przyzwyczajenia w pierwszej chwili prawie zawsze zwycięża to ostatnie⁷. Do tych elementarnych ustaleń przyjdzie się jeszcze wiele razy odwołać, gdyż Mrożek zonglując nimi uzyskuje zaskakujące efekty. Przemieszczenie owych dwojako pojętych logik prowadzi do pogwałcenia norm każdej z nich i wywołuje efekt komiczny. Przyjrzyjmy się tym grom logicznym Mrożka wydzielonym z całego bogactwa środków osiągnięcia komizmu.

Jednym z bardziej charakterystycznych dla twórczości dramatopisarskiej Mrożka i bardziej narzucających się uwadze (obejmującym całą rzeczywistość przedstawioną w dziele i konstytuującym dramaty) „chwytów” jest inwersja logiczna. Polega ona na biegunowym i symetrycznym odwróceniu naturalnych sytuacji, znaczeń, funkcji, związków. Zjawisko takie spotykamy w *Policji*. Rozmiar owej zamiany ról jest tu posunięty tak daleko, że policjant-prowokator przeistacza się w więźnia, ten zaś resocjalizuje się do tego stopnia, że staje się policjantem i zmuszony jest dokonać aresztowania „policjanta właściwego”. Takie ich postępowanie konieczne jest dla zachowania ciągłości istnienia policji jako instytucji. Przestępca musi istnieć, choćby trzeba go było spreparować. Policjant, który w imię dobra policji staje się przestępcą — co za kapitalny paradoks. A sprzeniewierzając się własnym ideałom zaczyna ich bronić. Teza: „Bez przestępcy nie ma policjanta” została odwrócona w parodystyczny sposób na: „Bez policjanta nie ma przestępcy”. Gdyby przyłożyć do tego rozumowania aparat czysto logiczny, czyli ocenić prawidłowość wyciąganych wniosków z zaistniałych przesłanek, wynik tej operacji myślowej byłby w zupełności do zaakceptowania. Jednak w pierwszym zetnięciu z końcówką tezą *Policjantów* zaskoczeni jesteśmy jej absurdalnością. Umiejętne wykorzystywanie tego efektu stanowi specjalność Mrożka.

Podobnie rzecz ma się w *Tangu*, gdzie tradycyjny podział ról między dwa pokolenia: rodziców i dzieci, zostaje przyjęty całkiem opacznie. To starzy są rzecznikami swobody obyczajowej, a młodzi dążą do przywrócenia tradycyjnie rygorystycznych form w sposobie bycia. Coż kryje ten niedorzeczny z pozoru układ postaw? Z konfliktu między dążeniami do całkowitego rozluźnienia norm i walką o posługiwanie się konwenansami jasno wynika, że to właśnie istnienie systemu ograniczającego daje szansę buntu. A przecież bunt jest istotnym czynnikiem osiągnięcia wolności — czynnikiem inicjującym walkę o nią. Paradoksalnie więc zwyczajowo przypisane obydwu pokoleniom postawy wracają — okreśną i nieco absurdalną drogą — do normy. Młodzieży przywrócone zostaje prawo do wypowiadania posłuszeństwa zastanemu ładowi, starym — akceptacji niegdyśiejszych rewolucjonizujących świat tendencji, które zdążyły się już spetryfikować. A więc paradoks, zrazu sprawiający wrażenie kompletnej niedorzeczności, okazuje się być spostrzeżeniem nie tak całkiem absurdalnym. Jednak mimo że kryje w sobie pierwiastek prawdy z punktu widzenia logiki formalnej, to zaskakująco rozbieżnością z potocznym rozumieniem sensowności zdarzeń i postaw.

Tego rodzaju rozumowanie spotykamy również w sztukach Mroż-

¹ S. Mrożek: *Małe listy*, Kraków 1982, s. 200.

² Podobne sformułowanie wyraził E. Csató podczas dyskusji, która odbyła się w red. „Dialogu” dn. 27 IV 1964 r. z udziałem Edwarda Csató, Konstantego Puzyry i Stefana Żółkiewskiego, a której stenogram został umieszczony w „Dialogu”, 1967 nr 7, s. 84.

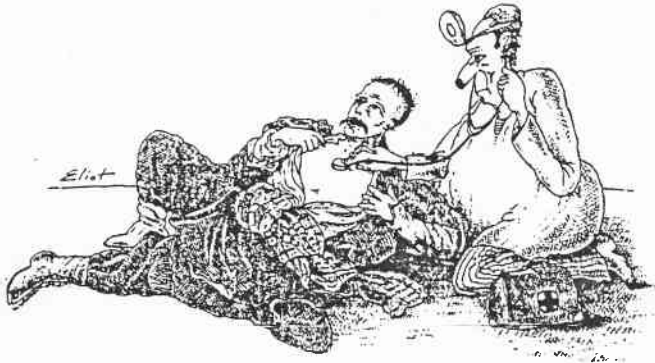
³ S. Żółkiewski w cytowanej dyskusji.

⁴ S. Gębala: *Wśród szyderców i gdzie indziej*, Katowice 1981, s. 170.

⁵ J. Błoński: *Zmiana warty*, s. 162.

⁶ Miano to przypisuje Mrożkowi za S. Gębala — autorem książki poświęconej w części temu dramatopisarzowi, która nosi tytuł *Wśród szyderców i gdzie indziej*.

⁷ B. Dziemidok: *O komizmie*, Warszawa 1967, s. 36.



Rys. Jerzy Lipiec

ka w postaci autonomicznych całości wkomponowanych w akcję dramaturgiczną. Oto przykład z jednoaktówki *Na pełnym morzu*, w której jeden z bohaterów — przeprowadza następujące rozumowanie: *Wolność, to nic nie znaczy. Dopiero prawdziwa wolność, to znaczy coś. Dlaczego? Bo jest prawdziwa, a więc lepsza. Wobec tego gdzie szukać prawdziwej wolności? Pomyślmy logicznie. Jeżeli prawdziwa wolność to nie jest to samo, co zwykła wolność, to wobec tego gdzie jest prawdziwa wolność? To jasne. Prawdziwa wolność jest tylko tam, gdzie nie ma zwyczajnej wolności. Ileż w tym wywodzie — oprócz satyrycznego przedrzeźniania języka propagandy politycznej — nieoczekiwanej prawdy o ustrojowym fałszu.*

Podobny tryb rozumowania pojawia się w *Strip-teasie*. Używają go Panowie I i II: *To zupełnie jasne. Co to jest wolność? Jest to możliwość dokonywania wyboru. Dopóki tu siedzę i wiem, że mogę wyjść tymi drzwiami, tak długo jestem wolny. Natomiast z chwilą, kiedy wstanę i wyjdę, dokonam tym samym wyboru, a więc ograniczę moje możliwości postępowania, utracę wolność. Stanę się niewolnikiem mojego wychodzenia.*

PAN II: *Siedząc i nie wychodząc również dokonuje pan wyboru. Wybiera pan siedzenie i niewychodzenie.*

PAN I: *Nieprawda. Siedzę, ale mogę jeszcze wyjść. A wychodząc, wykluczam już możliwość siedzenia.*

PAN II: *I pan się z tym dobrze czuje?*

PAN I: *Najzupełniej. Pełnia wewnętrznej wolności (...)*

Dramaty Mrożka zawierają również bardziej skondensowane formy komizmu, także oparte o paradoksalne widzenie świata: dowcip i aforyzm. Ich wartość intelektualna polega na tym, że są one w stanie pokazać stare sprawy w całkiem nowym świetle. Bowiem w tych lapidarnych sformułowaniach, zawierających — jak nam się wydaje z początku — jawną sprzeczność, odkrywamy sensy uchodzące dotąd naszej uwadze. Stąd też wartość demaskatorska tych spostrzeżeń. Zacytujmy kilka przykładów: *Nie ma wyboru między sztuką a życiem. Jedno i drugie polega na tym samym. Na czymś, co jest nie do przyjęcia. (Rzeźnia) Korzystanie z przywileju jest obowiązkiem każdego obywatela (Polowanie na lisa) Już nic nie jest możliwe, ponieważ wszystko jest możliwe (Tango) Nie można nienawidzić tego, co konieczne. Trzeba polubić. (Tango) Tylko władza da się stworzyć z niczego. Tylko władza jest, choćby niczego nie było. (Tango)*

Logika formalna podobna jest pod wieloma względami do matematyki, jest jednak nauką bardziej ogólną niż matematyka. Ta

zbieżność dyscyplin bywa wykorzystywana dla uzyskiwania humorystycznych efektów. Powszechnie znany jest (był?) żart wykorzystujący popularny niegdyś slogan ostrzegawczy: „Zapałki w rękach dziecka równa się pożar”. Samo słowo „równa się” sugeruje wprowadzenie kategorii arytmetycznych. Hasło zostało więc przełożone na równanie: zapałki + dziecko = pożar. Z matematyczną logiką rzecz ujmując: pożar — zapałki = dziecko. Spójrzmy, jak wspomniany mechanizm komizmotwórczy działa w sztukach Mrożka. Przykładu dostarcza *Szczęśliwe zdarzenie*:

MAŻ: *Tu nie ma łazienki. Tu nie ma także wodociągu, gazu, elektryczności! I kanalizacji!*

PRZYBYSZ: *I pan chce, żebym tutaj mieszkał?*

MAŻ: *Ale to się musi zmienić, jeżeli damy początek nowemu życiu. Dziecko musi mieć odpowiednie warunki. Trzeba mu prac pieluski, gotować wodę, tępić bakterie... Kwestia dziecka jest nie tylko moją osobistą sprawą. To także nowe instalacje, to higiena, to pochod cywilizacji, to dobro ogólne.*

Uznanie dziecka za jedyną siłę sprawczą zmian bytowych przy pominięciu woli zmian, jaka może ogarnąć szczęśliwych rodziców, jest tak samo śmieszne, jak dziecko powstałe w wyniku odejmowania zapałek od pożaru. Sytuacja tak obudowana w życiu dodatkowymi motywacjami zdaje się prawdopodobna, jednak wynika ze sformalizowanego punktu widzenia budzi rozbawienie. Podobną próbę znajdujemy w dalszej części tej samej sztuki. Starzec trąbi na pobudkę.

MAŻ: *Przecież ojciec by obudził umarłego.*

STARZEC: *Właśnie. To znaczy, że on żyje, ale ma twardy sen.*

Część Mrożkowych zabiegów humorystycznych dotyczy semantyki, która jest składową logiki, i polega na dosłownym rozumieniu przenośnego sformułowania. Taka dwuznaczność została wykorzystana jako podstawa dowcipu, który powstaje z pozornie całkiem poważnej konstatacji Grubego w *Na pełnym morzu*: *Pocztą jest instytucją użyteczności publicznej i jako taka powinna służyć ogółowi.* Humorystyczną wartość tego twierdzenia odsłania kontekst ujawniający, iż ma ono sankcjonować decyzję zjedzenia listonosza. Służebny charakter pocztu w swym węższym i właściwym zakresie obejmuje jedynie usługi pocztowo-telekomunikacyjne. Rozszerzenie pola semantycznego „służyć” prowadzi do zabawnych nadużyć logicznych. Podobny mechanizm odnajdujemy w *Lisie aspirancie*. Lis, dowodząc człowieczeństwa małpy przykutej łańcuchem do katarynki, używa między innymi takich argumentów: *Nie jest pani przywiązana bynajmniej do żadnej użyteczności, jak za przeproszeniem pies przywiązany do budy, żeby strzegł podwórka, ani jak koń do kieratu. Pani jest przywiązana do sprawy wykraczającej poza użyteczność, a jak wiadomo, tylko ktoś, kto nie jest zwierzęciem, może i potrafi poświęcić się temu, co bezużyteczne. Pani jest przywiązana do muzyki. (...) Muzyka, najczystsza ze sztuk, nie wyrażająca niczego poza sobą samą.*

Podstawienie w miejsce konkretnego urządzenia do odtwarzania dźwięków abstrakcyjnego pojęcia muzyka lub też nadanie homonimowi „przywiązana” sensu stosunku emocjonalnego zamiast fizycznego wprowadza żartobliwą dwuznaczność. Ta z kolei wywołuje już gorzką refleksję o możliwości manipulowania światopoglądem za pomocą „odpowiednio” użytych słów. Ileż ironicznej satysfakcji znajduje Mroźek w demaskowaniu takich mechanizmów urabiania opinii.

W liczbie środków wykorzystywanych w jego „grach logicznych” znaleźć można zdanie subsumcyjne. Ich mechanizm polega na wprowadzeniu zdań ogólnych, które głoszą coś o wszystkich desygnatkach nazwy będącej podmiotem tego zdania, zamiast zdania



Rys. Jerzy Lipiec

szczegółowego, które głosi coś o niektórych tylko. U Mrożka takie twierdzenie jest powszechnie utartym sądem, zakorzenionym wśród mas przeświadczeniem, myślą pospolitą a nieraz wręcz prostacką w generalizacji. Przyjąwszy takie założenia wyprowadzić z nich można fałszywe wnioski, które deformują dalsze myślenie, co ma konsekwencje logiczne i wpływa na absurdalny rozwój akcji. Przykład taki znajdujemy w *Garbusie*:

ONEK: *On jest garbaty, a my jesteśmy prości. My jesteśmy zdrowi, silni, przystojni, pełni radości, a on jest kaleką. On musi nas za to nie lubić.*

BARON: *Nie zauważyłem.*

ONEK: *A, właśnie. On tego nie pokazuje po sobie, ale ma nam za złe. Garbaci są skryci, złośliwi, podstępni. Każde dziecko o tym wie.*

Uznawszy ten komunał za bezwyjątkową prawdę bohaterowie sztuki całą swą aktywność kierują na zwalczanie założonej nieprzychylności Garbusa. Obmyślając paradoksalne fortele oparte o logiczne rozumowania stosowane poza zakresem ich stosowności, ujawniają groteskowość rzeczywistości. Odsłania się przy tym jakby mimowolnie fakt przydatności operacji logicznych dla stwarzania swoistego „alibi” użytkowników kłamstwa. Przewody dyskursywne skonstruowane tak, że zasady wynikania pomieszczone są z zasadami wartościowania, prowadzą do ukonstytuowania się fałszu jako najczystszej, bo potwierdzonej argumentacją rozumową, prawdy. I jak w krzywym zwierciadle w dramatach Mrożka odbijają się relacje między etyką i moralnością a logiką, która przyłożona do nich deformuje je w przerażający sposób. Oto przykład manipulacji logicznej zaangażowanej do uzasadnienia pewnej okrutnej ideologii:

ONEK: *Ja go zniszczę!*

BARON: *Nieladnie, nieladnie. Chociaż... Kto wie, czy nie ma pan racji, właśnie jako demokrata i liberal... Zastanówmy się. Idealem demokracji jest równość powszechna. Jest to ideal tak piękny, że w jego imię warto wiele poświęcić. Ponieważ równość między większością a mniejszością jest niemożliwa, co wynika z samej definicji, należy usunąć albo mniejszość, albo większość. Usunięcie większości nie wchodzi w rachubę, ponieważ jesteśmy demokratami. Wobec tego należy usunąć mniejszość. A zważywszy, że garbaci są mniejszością... Tak, ma pan rację.*

(Garbus)

Odchylenie od zasad poprawności wnioskowania doprowadzające do niewłaściwych wniosków lub wyciągania ich tam, gdzie one są zasadniczo niedopuszczalne wywołuje efekt komiczny. W tym samym jednak stopniu rozbawia, co zatraża łatwość zastosowania podstępów logicznych dla dowiedzenia każdej racji.

Zabawy sylogistyczne bardzo często znajdują zastosowanie w try-

bie wnioskowania Mrożkowych postaci. Np. w *Karolu* tytułowy bohater — tajemnicze źródło zagrożenia — zostaje rozpoznany w *Okuliście* na podstawie następującego dowodu:

Ktoś kto jest Karolem boi się

Okulista boi się

Okulista jest Karolem

Stąd już o krok do „logicznej anarchii” — możliwości dowiedzenia absolutnie wszystkiego, do „logicznego obłędu”, „logicznej kwadratury koła”. Takie wrażenie wywołują niektóre z zaprezentowanych przez Mrożka ciągów myślowych:

KOGUT: *Beze mnie nie będzie świtu. Jeżeli ja nie obudzę słońca, słońce nie obudzi nikogo. Gospodarz nie wyjdzie w pole, gospodyni nie zajmie się inwentarzem, a inwentarz też się nie obudzi. Wieczna noc, wieczny sen.*

LIS: *Cóż może być lepszego.*

KOGUT: *Nie obudzi się nikt.*

LIS: *Jeżeli tak, to nikt nie zauważy twojej nieobecności. Nieobecni we śnie nie wiedzą, że jesteś nieobecny.*

LIS: *Ani obecny, ani nieobecny, z ich punktu widzenia. Oni w ogóle nie mają punktu widzenia, ponieważ śpią. (...) Dla nich jesteś poza bytem i niebytem.*

KOGUT: *Oto do czego ich doprowadziłeś.*

LIS: *Raczej siebie.*

KOGUT: *Nieszczęśli.*

(Polowanie na lisa)

Próba wyjaśnienia mechanizmów rządzących poczynaniami człowieka i motywujących jego stosunek do świata przy pomocy precyzyjnych narzędzi logiki paradoksalnie gmatwa obraz. Założenia formalne i praktyka życiowa określana różnorodnością psychiki ludzkiej nie przystają do siebie. Ale istniejąca między nimi szczelina nie ma stałej wielkości. Czasem tak bardzo maleje, że staje się niezauważalna, by ludzkie spójnością. Po chwili zaś nieprzystające sfery wyraźnie się rozpadają. A człowiek usiłuje je w sobie pogodzić, toteż jego stanem naturalnym jest poczucie rozdarcia i zagubienia w chaosie świata. Dopiero przekonanie o możliwości zastosowania uniwersalnych metod poznania i postępowania stanowi odstępstwo od normy. Natomiast odchylenie od tego, co jest uznane za normalne w rozmaitych dziedzinach, w tym również w dziedzinie charakterów ludzkich wydaje się śmieszne. Tu korci, aby wprowadzić pojęcie „logiki npsychologicznej”, która u Mrożka często bywa zachwiana,

w skutek czego powstaje nonsensowny — przynajmniej z pozoru — rysunek postaci. I tak Kynolog z *Kynologa* w rozterce wsłuchując się w dźwięki dochodzące zza ściany, gdzie sąsiad bije swoją żonę, martwi się jedynie tym, że hałasy rozdrażniają jego psy i ze zgorznięciem powiada: *Panie! Co za czasy. Żeby tak zgnęć się nad zwierzętami!* Z kolei w *Na pełnym morzu* mężczyźni zdecydowani na akt kanibalizmu przyjmują następujące racje w typowaniu ofiary: *Średni: lepiej znajdziemy inne wyjście. Jesteśmy ludźmi cywilizowanymi. Losowanie to pozostałość z epoki ciemnoty.*

A więc niekonsekwentne, wycinkowe traktowanie rzeczywistości, ignorujące wewnętrzną sprzeczność w konstrukcji psychicznej postaci. Jednak w rzeczywistości wiemy, że rozbieżność taka nie musi odbiegać od faktycznego stanu rzeczy.

Oczywiście tak wyraziste przeprowadzenie podobnych rozumowań możliwe jest tylko w świecie, gdzie „poszczególni ludzie wciągający w grę dostosowują się do jej reguł”, w wyniku czego „tworzy się pewna jakość psychiczna obowiązująca niejako wszystkich”. Uwaga ta odnosi się w różnym stopniu do różnych dramatów, gdyż sztuki, z których zostały zaczerpnięte przykłady „gier logicznych” posługują się odmiennymi konwencjami artystycznymi: groteską, realizmem, buffo. Jednak — paradoksalnie — zredukowany w duchu absurdu czy „realizmu groteskowego” świat z dramatów Mrożka ujawnia nam z niezwykłą siłą prawdę o naszym, jakże złożonym, świecie a jadowicie satyrycy komizm mówi o najsmutniejszych stronach życia.

Komizm ufundowany na takiej bazie nie jest komizmem pogodnym, rozweselającym. Odnacza się natomiast wysokim intelektualizmem służącym rewizji mechanizmów myślenia i konfrontacji pojęć o świecie. Ponadto cechuje go duża drażliwość, wręcz „zapędy likwidatorskie wobec tradycyjnego rozsądku”⁸. Satyra, ironia, szyderstwo są narzędziami krytyki społecznej i spełniają funkcje demaskatorskie. A mistrz ich stosowania „jest jak smutny i szyderczy anioł, który unosi się nad sprawami świata”⁹.

Magdalena Jankowska

⁸ K. Puzyna — głos w dyskusji odbytej w red. „Dialogu” 29 marca 1958, z udziałem Jana Błońskiego, Stanisława Jana Łęca, Konstantego Puzyny i Andrzeja Stawara, której stenogram został zamieszczony w „Dialogu” 1958, nr 7, s. 146.

⁹ J. Błoński: op. cit., s. 163.